

W drugim spotkaniu tegorocznej ligi orlika mierzymy się na własnym boisku z zespołem UKS Płużnica. Po przykrym doświadczeniu z zeszłego spotkania, przystępujemy do meczu z nadziejami na lepszą grę. Niestety zasłużenie wyraźnie przegrywamy kolejne spotkanie. Choć przy odrobinie szczęścia i lepszej skuteczności wynik mógł być znacznie bardziej korzystny. Pierwsza połowa sprawiła nam dużo problemów. Popełniane przez nas błędy bezlitośnie wykorzystują nasi rywale. Byliśmy zespołem mało agresywnym, zostawiając za dużo miejsca na boisku przeciwnikom. Pojedynczymi akcjami staraliśmy się odpowiedzieć, lecz bez zarzutu spisywała się linia obrony UKS Płużnica. Do szatni schodzimy nieco zdenerwowani, mając na uwadze to, że większymi fragmentami spotkania możemy być równorzędnym rywalem dla naszych gości. Po przerwie zaczęliśmy grać odważniej i bardziej zdecydowanie. Skutkiem tego były coraz częstsze błędy zespołu przyjezdnych i więcej okazji do zdobycia bramki. Po kilku składnych akcjach zdobywamy jedną z nich autorstwa Krzysia Jasińskiego, który wykorzystał błąd obrońców i świetne zagranie Oskara Tomaszewskiego. Następną okazję przynosi nam korzyść w postaci rzutu karnego, którego pewnie na gola zamienił Paweł Derewecki. Do końca spotkania stworzyliśmy sobie jeszcze 2-3 dogodne sytuacje, ale zabrakło skuteczności. Z upływem czasu dają nam się we znaki trudy tego spotkania. Dążąc do strzelania kolejnych goli, zostawiamy sporo miejsca zespołowi z Płużnicy, który stwarza kolejne zagrożenia pod naszą bramką. Trzeba podkreślić fakt, że część z tych okazji bardzo dobrze broni Olek Matzkeit. Do końca spotkania nie udało nam się zmienić wyniku i ostatecznie przegrywamy 2:10. Kolejny mecz pokazał nasze słabe strony, nad którymi bezwzględnie będziemy pracować. Dotyczy to przede wszystkim ustawienia na boisku i indywidualnych błędów w defensywie. Na plus na pewno 2 bramki na koncie i to, że potrafiliśmy się podnieść po przerwie. Za walkę i zaangażowanie pochwał nie będzie, bo to jest oczywista sprawa ! Następną okazją, by udowodnić coś sobie i niektórym już w niedzielę. Wszystkim zaangażowanym rodzicom dzięki za pomoc i wsparcie.

Kuba